

Kuba Knap, Weź go

Poznałem ją na którejś z domówek,
ktoś przyprowadził je dwie żeby, wóde
popić w miłszym gronie, wziąłem numer
na tej posiadówie, pod koniec w sumie,
zapierała się, że nie pali, ona chciała tego dowieść,
ja chciałem to sprawdzić, łatwo dała się namówić
na czwartkowy chillout, obiecała, że nabędzie coś
żeby se dać po szyjach, zuch dziewczucha!
Brzęczy mi w czaszce, bo pieniędzy brak,
a chęć na flaszkę, miałem gdzieś skitrane z pół gieta
i spory gizdek, w popielniczce, który nie przepadł po ostatniej bibce,
domofon - słyszę jej kroki na klatce,
zdyszana dociera na czwarte,
otwieram, zszerokim uśmiechem i gwizderkiem w japie,
na jej twarzy zdziwienie, ja go wyciągam i daję jej.
Mówiąc:

Weź go do ust /x3
i ciągnij mocno
2x

I widzę, że się wzbrania, myślę, tego se dojara,
przecież nie będę nikogo poganiał,
rozsiałam się na kanapie, klapnęła obok,
muszę sprawdzić ją, dać się przełamać lodom,
popijamy perełkę, zaczynam podjazdy,
zajrzyj mi do szafy, wiesz, że lubię luźne gadki,
i cóż, ta nie grzeszy intelektem
mam przecucie co do randki, że skończy się na jednej,
może jebnę, może nie, chociaż kurwa chciałbym, więc
opowiadam po co w sumie jej kręcę te blanty
miziam ją po łydce, zaczynam przekonywać, że
bez tego nic nie wyjdzie, džentelmeńsko, z ręką na sercu jedną,
bo drugą mnie kurewsko ciągnie ku piersiom,
kręcąc daję sobie pół godziny minimum, bo przecież nie namawiam,
lecz powtarzam w kółko, ej ty

Patrę z niesmakiem na to, co zrolowałem,
przypomina coś między bananem a kebabem,
biorę zapalare z przekoananiem, że sam se spalę,
przynajmniej będę miał frajdę, nagle
ona: daj mnie to, to jej daję,
Coffee Brothers gra w tle, zaciesz na japie,
skoro wzięła go do ust, no to do dzieła,
bo od godziny gadamy na jakiś bzdurny temat,
jedną dłoń jej za bluzkę pcham,
znów ten sam scenariusz, nawróżkę mam,
bitch, kładę jej rękę na rozporek,
nie bądźcie obrażone, ja tylko biorę co moje
pozbawiam ją stanika, odpalam drugiego dżoja
jak dotrę tam gdzie chcę to straci czucie w nogach
nagość zawsze mnie bawi, więc żeby zadrzeć z życia
zakładam bokserki znów i daję jej splifa mówiąc najpierw